

STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rt.2018.65.2-9>

## CZAS WSPOMNIENÍ. SPOTKANIE ABSOLWENTÓW, 31 MAJA 2008 R.

Rocznice, jubileusze, spotkania po latach... Czyli wspomnienia muszą być...  
Mam ich całą górę, jako że na KUL Niebo wrzuciło w 1959 roku, a od lutego 1965 podjąłem zajęcia – do 2004...  
Uczyłem maluchy i starszaki – kurs zwykły i wyższy.

### 1. WSPOMNIENIE Z KURSU WYŻSZEGO, CZYLI STARSZAKÓW

Miałem zajęcia na Sekcji Teologii Porównawczej i Ekumenicznej. Stawiałem pierwsze kroki. Na gorąco robiłem skrypt z historii ruchu ekumenicznego. Na zajęcia przyszło dwóch studentów. Nie chodziliśmy do sali wykładowej. Oni przychodzili do mojej celi w konwiktach. Wprowadziłem ich w problematykę i w literaturę, a następnie zaproponowałem rzecz karygodną. Powiedziałem: „A teraz, Koledzy, zaczynacie pracować we dwóch. Beze mnie. Nie pokazujcie mi się na oczy, póki nie zrobicie obszernego ekumenicznego kalendarium – możliwie szczegółowego zestawienia ważniejszych wydarzeń ekumenicznych w świecie i w Polsce. To wasze bojowe zadanie do podpisu w indeksie”.

Poszli więc. Przed podpisem przydzwigali obszerne, starannie zrobione ekumeniczne kalendarium. Dołączyłem trochę swoich tekstów. Tak narodziła się nasza książka „Na drogach do jedności”. Wspaniały duet, o którym mówię, to ks. Piotr Jaskóła i ks. Stanisław Józef Koza.

Szczególnie miłe wspomnienia zachowałem z seminariów magisterskich i doktorskich, gdzie uczyliśmy się pisać teologiczne księgi.

Praca Kasi Cząstki. Zaprosiła do Sandomierza na wesele. W głębokiej tajemnicy opublikowałem Kasiną książkę i zawiozłem na wesele, gdzie weselnicy ustawili się do Panny Młodej z jej książką prosząc o autorskie podpisanie. Radości było co niemiara.

Praca Moniki Pająk, po mężu Waluś. Zakochana w teologii w sposób niewyobrażalny. Wyszła oczywiście za teologa. Na doktorat szukała Ducha Świętego w *Liber Concordiae*, czyli najważniejszych tekstach reformacji luterkańskiej. Swoje studiowanie zamieniła na radosne świętowanie. Napisała mi kartkę z wakacji. Pozdrowienia znad Bałtyku. Dzieci bawią się w piasku, a ja z Markiem (to jej mąż), na kocyku, czytamy *Liber Concordiae*. Co za radość, co za wakacje! – Monika odsłania braciom luteranom wspaniałości nieodkrytej przez nich dotąd ich własnej pneumatologii.

Chętnie wspominam swoich 19 świeckich doktorów. Niechaj wybrzmia ich imiona i nazwiska (zestawienie chronologiczne – wg czasu zdobycia doktoratów): Danuta Mastalska (1993), Dariusz Cupiał (1993), Elżbieta Adamiak (1994), Józef Majewski (1994), Jadwiga Czaczkowska-Leśniewska (1994), Zbigniew Danielewicz (1995), Tomasz Kosiek (1998), Jana Moricova (1999), Krzysztof Moskal (2000), Krzysztof Staniek (2003), Ryszard Obarski (2003), Aleksander Dudik (2004), Anna Kulczycka (2004), Sergiusz Nikitin (2004), Jarosław Pieniek (2005), Jadwiga Rowicka (2006), Wiesława Dąbrowska-Macura (2006), Monika Pająk-Waluś (2006), Piotr Szelest (2007).

Nie bez trudności, ale znaleźli sobie, niemal wszyscy, pracę w teologii. Józek Majewski zrobił habilitację i dokonał dogmatycznego cudu. Takiego cudu nie udało się dokonać nikomu w Polsce. Ja usiłowałem, ale bezskutecznie. Otóż nasz Józek zainicjował i doprowadził do końca zbiorowe dzieło – podręcznik teologii dogmatycznej. Poszczególne traktaty napisali m.in. nasi ludzie: ks. Andrzej Czaja, Zbyszek Danielewicz, Ela Adamiak. Wydawnictwo WIEŻ przysłało mi sympatyczny list podkreślając, że „Dogmatyka z muszelką” – to głównie inicjatywa naszych studentów. Podkreślają formację inicjatorów – do inicjatywy. Przekazuję Wam, Drodzy, tę opinię. Niech ona będzie zachętą do inicjatywy, do odwagi.

## 2. WSPOMNIENIA Z KURSU ZWYKŁEGO, CZYLI MALUCHÓW

Z kochanymi maluchami pracowało się świetnie. Pilnie uczestniczyli w zajęciach. Były lata, że uczelniany Olimp zobowiązał wykładowców do sprawdzania listy obecności. Nigdy mi się nie zdarzyło, bym w tym był posłuszny. Nigdy nie czytałem listy obecności. Ani razu. Przychodzili wiernie i było nam ze sobą dobrze. Zdarzyło się, że dwie jaskółeczki tak pilnie słuchały wykładów ze *Wstępu*, że

wpadły mi w oko. Kiedy przyszedł na egzamin, odmówiłem pytania, czym były zaniepokojone, nawet oburzone. A ja im wpisałem „bdb” bez pytania. Kasia Czastka, której pracę magisterską opublikowałem bez jej zgody... i Joasia Krzywonos, która wkrótce zrobiła doktorat.

Wyjątkowo chętnie chodziłem na wykłady ze *Wstępu do teologii*. Jak wiecie, z tych spotkań narodził się podręcznik *Jak uprawiać teologię* (3 wydania, spore nakłady). To nasze wspólne dzieło. Szczerze dziękuję za współpracę.

Książki o Chrystusie młodych. Towarzyszyła mi żywa świadomość, że nasze studiowanie teologii winno nie tylko informować, ale także formować. Dlatego prosiłem Was, byście do zaliczenia napisali „prackę” o swoich spotkaniach z Chrystusem. Olbrzymia większość pozytywnie odpowiadała i szczerze dzieliła się swoimi niekiedy bardzo osobistymi doświadczeniami. Za Waszym przyzwoleniem robiłem z tego książeczki – w przekonaniu, że takie wyznania młodych to bardzo atrakcyjna forma ewangelizacji, zwłaszcza młodych. W ten sposób narodziło się sympatycznych 7 tomików: *Radością moją jesteś Ty* (2 wydania), *Kocha mnie jak wariat* (2 wydania), *Jezus Żyje! Spotkaliśmy Go!*, *Opowiem Ci o moim Chrystusie, Znaleźliśmy Chrystusa! Przyjdź i zobacz!*, *Jezus mojej młodości*, *Światło w studni*.

W pierwszym tomiku zamieściłem także kilka świadectw protestanckich studentów ChAT. Marianie poprosili o pozwolenie na publikację w języku rosyjskim wybranych świadectw studentów ze Wschodu. Oczywiście – z radością w Waszym imieniu wyraziłem zgodę. W jednym tomiku – ok. 70-80 świadectw, razy 7, daje ok. 500-600 świadectw. W Niepokalanowie, który wydał nasze książeczki, mówią, że te pozycje wyjątkowo schodzą. Tak więc dalej współpracujemy w pięknej sprawie.

Posłuchajcie fragmentu świadectwa z 1992 roku. Studentka wyznaje, jak uciekała przed Panem Jezusem. Czula coraz wyraźniej, że ją wzywa, a przecież jej było żal wspaniałości otaczającego ją świata. „Nadszedł dzień, w którym po raz pierwszy posłyszałam Twój głos. «Jeśli chcesz być doskonałą, idź, sprzedaj, co posiadasz...». Bojąc się odpowiedzi na Twoje zaproszenie, zaczęłam od Ciebie uciekać. Bo jak można być szczęśliwym i uszczęśliwiać innych, nie mając nic tu na ziemi, nic dla siebie? – tłumaczyłam sobie ucieczkę. Upłynęło kilka następnych lat. Wydawało się, że ukryję się przed Tobą...”

Aż przyszedł odpoczynek nad Bałtykiem...

Nasza uciekiniarka pisze: „tego dnia na poranny bieg nad morzem wzięłam Pismo Święte... Był śliczny wiosenny poranek. Słońce przeglądało się w lustrze wody. Świat budził się do życia. Rybackie niewielkie kutry przybiły do brzegu. Strudzeni rybacy po nocnym połowie oczyszczali sieci. Delikatny dym niby mgiełka unosił się znad stosu zgrabionych wodorostów. Z głęboką świadomością, że właśnie teraz poprzez Słowo spotkam się z Tobą, otworzyłam Pismo Święte i za-

częłam czytać. «A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb... A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: *Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?»* (J 21,9.15).

Czytałam dalej, ale nie mogłam powstrzymać się od łez: «Zasmucił się Piotr... I rzekł do Niego: *Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham...* (J 21,17). I słowa Pana: *Pójdź za Mną* (J 21,19).

Poszłam. Idę. Wiesz, że będę szła...

Umiłowany mój! Nie mogę więcej pisać”.

Podpisana: s. Blanka Sławińska

Trafił się także uciekinier. Zresztą nie jeden. Wybrałem uciekiniera z Białorusi. Napisał w 1993 roku: „Długo biegłem, aleś Ty biegł za mną. Obchodziłem naokoło, aleś wiedział o tym. Pochwyciłeś mnie, a ja nie mogłem Ci się oprzeć. Dogoniłeś mnie. Ja się broniłem., Tyś zwyciężył. Koniec. Już nie będę mógł Cię zapomnieć. W jednej chwili zdobyłeś mnie, w jednej chwili mnie pochwyciłeś. Moje wątpliwości wymiecione, moje obawy rozwiane, bo poznałem Cię nie widząc Ciebie... Tyś mnie pochwyił, i jestem Ciebie pewny. Jesteś przy mnie i nie posiadam się z radości. Słońce wszystko przenika... Wszystko jest jasne.... wszystko śpiewa...”

Podpisał Sasza, tzn. Aleksander Dudik z Białorusi.

Potem przyszedł do mnie na seminarium magisterskie, a następnie na seminarium doktoranckie. Pracę doktorską opublikował. Wykładał na uniwersytecie w Mińsku, potem w Montrealu, obecnie powrócił na ojczyznę łono...

W najpiękniejszej wiosce świata, moich kochanych Małych Mroczkach, powiadali ludzie, że jeśli komuś chce się życzyć źle, to trzeba mu życzyć: „Obyś cudze dzieci uczył”. Tak się złożyło, że kilkadziesiąt lat uczyłem cudze dzieci i oceniam ten los jako wielką łaskę nieba.

Narzeka się, i często nie bez racji, na dzisiejszą młodzież.

Niektórzy katecheci załamują się...

Mnie dał Pan wspaniałą dzisiejszą młodzież.

Pracę z nią postrzegam jako wspaniałą, wielką łaskę.

Prawdopodobnie udawało się coś dobrego tym młodym przekazać. Być może.

Ale z całą pewnością (bez „prawdopodobnie”) ja niesłuchanie wiele dobra otrzymałem od młodych, których dał mi Pan w salach wykładowych.

Mógłbym niemal bez końca opowiadać o wspaniałościach Bożej łaski rozkwitającej w moich studentkach i studentach, w duchownych i świeckich...

Wślawniony bądź, o. Panie mój, za Brata naszego słońce

I za brata naszego Uniwersytet Jana Pawła II

I za brata mniejszego – Wydział Teologiczny,  
I za służebny Dziekanat, i za Braci Profesorów...  
Wślawiony bądź za wewnętrzne piękno żaczków,  
których nam dałeś,  
byśmy dając im siebie,  
wspólnie wzrastali dla Ciebie.

STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rt.2018.65.2-10>

## SPOTKANIE PRZESZŁOŚCI Z PRZYSZŁOŚCIĄ

13 listopada 2012 roku przeszłość, to znaczy ja, emerytowany od 2004 roku profesor Wydziału Teologii KUL, i Wy, wschodzące słońce teologii polskiej, studenci tegoż Wydziału i tegoż Instytutu Teologii Dogmatycznej.

Wschodzące słońce oczekują czegoś mądrego i wartościowego z tego spotkania. Za starym ci ja, bym koniecznie chciał dobrze wypaść i przypodobać się sympatycznej przyszłości. Raczej wybieram 2 myśli, na których mi szczególnie zależy i które chciałbym przekazać, by żyć – broń Boże – nie przestały: 1. myśl o naszym KULowskim środowisku oraz 2. myśl o specyfice KULowskiej mariologii.

### *Środowisko KUL*

Wspomnę kilka osób.

**Ks. prof. Antoni Słomkowski**, rektor KUL zaraz po wojnie. Bardzo zasłużony we wznawianiu Uniwersytetu. Niezłomny wobec czerwonych prób zjednania do współpracy. Profesor teologii dogmatycznej (wykładał mi sakramentologię). Dbał o związek teologii z życiem duchowym. Po przymusowym odejściu z KUL-u profesor u pallotynów w Ołtarzewie. Kandydat na ołtarze.

---

Prof. dr hab. STANISŁAW CELESTYN NAPIÓRKOWSKI OFMConv – emerytowany profesor Wydziału Teologii KUL; adres do korespondencji – e-mail: [c.napiorkowski@gmail.com](mailto:c.napiorkowski@gmail.com)